

Natalia Palemba

Uniwersytet Wrocławski

Podmiot w poszukiwaniu harmonii z sobą i światem — stosunki społeczne w czasach chaosu

Słowa kluczowe: chaos, podmiotowość, społeczne nasycenie, równowaga, harmonijny rozwój

Wprowadzenie

Jak we współczesnych czasach funkcjonować mądrze i dobrze? To pytanie zadają sobie dziś jednostki żyjące w świecie, który przybrał w wielu sferach nieprzyjazny dla rozwoju podmiotu kształt. Z jednej strony mamy do dyspozycji teorie mówiące o równowadze, harmonii, zrównoważonym rozwoju, które można by wcielić w życie, z drugiej zaś strony żyjemy pogrążeni w chaosie, w którym za wszelką cenę dążymy do sukcesów, osiągania celów, w którym odbywa się nieustanna i zachłanna konsumpcja dóbr, w którym martwimy się tylko o prywatne sprawy i wydaje się nam, że posiadliśmy już pełnię kontroli nad życiem, tymczasem ono ciągle nas zaskakuje... Powstaje więc problem i pytanie niełatwe do rozwikłania: jak znaleźć równowagę w tym „porządku”?

Poniższy artykuł opiera się na pewnej hipostazie, że po pierwsze jedyną regułą współczesnego świata jest chaos, a po drugie, wobec faktu, że tak wiele różnorodnych zdarzeń i oznak chaosu występuje na świecie oraz że nie ma jednego sposobu radzenia sobie z nim ani jednej drogi wiodącej do równowagi, podmioty dysponują niezwykle wielkim potencjałem wiedzy, informacji, technologii, doświadczeń itp. muszą więc mieć świadomość istnienia tego potencjału oraz tego, że może on być wykorzystany na wiele sposobów. Idąc dalej tym tropem, musimy być świadomi, że jest wiele dróg i alternatywnych metod dochodzenia do równowagi, tak jak wiele różnorodności jest wśród podmiotów działających w świecie. Zatem bez zmiany w świadomości istot ludzkich, bez ich otwarcia się na wspomnianą różnorodność nie zaistnieje w praktyce życia społecznego harmonijny rozwój. W artykule zostanie podjęta próba odpowiedzi na następujące pytania: Jak podmioty mogą osiągnąć opisany wyżej stan świadomości w szeroko pojętej sferze publicznej, społecznej? Jakie są możliwe kroki do osiągnięcia stanu równowagi przez podmioty w zastanym kontekście społecznym? Jakie przemiany zachodzą w relacjach społecznych, sposobie komunikowania i myślenia podmiotów w czasach chaosu?

Dla jasności wywodu w pierwszej kolejności zdefiniowane zostaną pojęcia chaosu i podmiotowości.

Czym jest chaos?

Greckie słowo „chaos” oznaczało ‘rozziew’, ‘pustkę’, ‘bezkształt’, w mitologii było określeniem stanu przed uporządkowaniem Wszechświata, potocznie używamy tego słowa jako synonimu zamieszania czy bezładu¹. Sama zaś teoria chaosu, wywodząca się z paradygmatów naukowych Thomasa Kuhna, została na zasadzie polemiki z nimi wyłożona w pracach Ilyi Prigogine’a. Nauka w stanie normalnym zdeterminowana jest przede wszystkim przez reguły. Jednakże według T. Kuhna to „paradygmaty mogą mieć charakter pierwotniejszy, być bardziej wiążące i pełniejsze niż jakikolwiek zespół reguł badawczych dających się z nich jednoznacznie wyabstrahować”². Taki paradygmat, gdy jest niczym niezagrożony, może swobodnie funkcjonować i obowiązywać „bez uzgodnienia jego racjonalnej wykładni, a nawet w ogóle bez prób jego racjonalizacji”³. Prigogine natomiast twierdzi, że wszystkie prawa rządzące przyrodą, w które dotychczas wierzyliśmy („racjonalna zasada przyrody”), legły w gruzach na skutek burzliwego rozwoju nauki. „Nasza wizja przyrody ulega przemianie w kierunku wielości, czasowości i złożoności. W obecnych czasach wyłania się nowa jedność: nieodwracalność jest źródłem porządku na wszystkich poziomach, dobywa porządek z chaosu”⁴. Tak więc to, co mogliśmy uznać za bezpieczeństwo intelektualne, obecnie jest rozbite. O ile T. Kuhn przedstawia rozwój nauki „normalnej” w wersji pozytywistycznej — rozwój nauki ma zmierzać w kierunku wzrastającej specjalizacji i szufladkowania, przy czym badacz skupia się nie na kwestiach ogólnych, lecz na zagadnieniach szczegółowych, a na rozwój nauki nie mają w zasadzie wpływu problemy kulturowe, ekonomiczne i społeczne⁵ — o tyle Prigogine pokazuje coś zupełnie przeciwnego. W opisie Kuhna przeobrażenie się obowiązującego w nauce paradygmatu jawi się jako kryzys⁶. U Prigogine’a jest zaś inaczej: opisywany przez niego nurt nieodwracalności odzwierciedla zarówno wewnętrzną logikę nauki, jak i tło kulturowe i społeczne naszych czasów. Obecnie społeczeństwa to systemy złożone, prezentowane przez różnorodność kultur, jakie wyłoniły się w krótkim stosunkowo okresie historii ludzkości⁷. Pozwala to mieć nadzieję, ale budzi też poczucie zagrożenia. „Nadzieję, bo nawet niewielkie fluktuacje mogą zmienić strukturę całości, a więc wysiłek jednostkowy nie musi być pozbawiony

¹ Encyklopedia.pwn.pl/haslo.php?id=3884745 (dostęp: 27.07.2013).

² T.S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, przeł. H. Ostromecka, Fundacja Aletheia, Warszawa 2001, s. 92.

³ *Ibidem*, s. 97.

⁴ I. Prigogine, I. Stengers, *Z chaosu ku porządkowi. Nowy dialog człowieka z przyrodą*, przeł. K. Lipszyc, przedm. B. Baranowski, PIW, Warszawa 1990, s. 311.

⁵ *Ibidem*, s. 327.

⁶ T.S. Kuhn, *op. cit.*, s. 125–142. Kryzys rozumiany jest tu jako pewne przesilenie, przełom, nagła nieoczekiwana zmiana.

⁷ I. Prigogine, I. Stengers, *op. cit.*, s. 332.

znaczenia. Zagrożenie — bo z naszego wszechświata znikło poczucie pewności płynące z istnienia stałych, niezmiennych reguł. Żyjemy w świecie niepewnym i niebezpiecznym, który nie wzbudza już bezgranicznego zaufania”⁸. Jest to świat, którego regułą jest chaos, nazywany przez niektórych skutkiem globalizacji, czyli „nowym nieładem świata”⁹.

Podmiot w świecie rządzonym przez chaos

Podmiot należy rozumieć dynamicznie, jako pewną „wielość jego obrazów, w których ukazuje się on jako byt łączący w sobie sferę transcendencji i immanencji, rozumności i zmysłowości, ogólności wynikającej z uczestnictwa w społecznej i politycznej *praxis* oraz konkretności zrodzonej z refleksji nad samym sobą (samorozumienia)”¹⁰. Podmiotowość „to ja, my, każdy z nas, ale rozumiany nie jako wyizolowana jednostka, lecz jako zbiór relacji, które się w nas zawiązują między różnymi wymiarami naszego bytu, między naszym bytem a bytem świata, między naszym bytem a innymi ludźmi. Gdzie jest podmiot w nas? Wszędzie i nigdzie. Jest raczej relacją niż bytem, systemem relacji, siatką napięć”¹¹. Będę zatem rozumieć podmiot zarówno zgodnie z nowożytną definicją zasady podmiotowości A. Renaut: „nowożytnym jest taki stosunek do świata, w którym człowiek nadaje sobie władzę stanowienia [...]: owa władza stanowienia definiuje podmiotowość w tym sensie, iż pojawienie się człowieka jako podmiotu oznacza jego pozycję jako *subiectum*, pewnego »pod-łoża«, na bazie którego wszystko musi się odtąd wspierać”¹². Ale także, a może przede wszystkim, jako podmiot będę rozumieć takie Ja, które na ten zewnętrzny świat się otwiera, jest świadome swojej od niego zależności, poszukuje w nim sensu istnienia własnego i innych członków tego zewnętrznego otoczenia.

Czasy chaosu — charakterystyka i przykłady z życia społecznego

Jeśli spojrzeć na życie społeczne, chaos przejawia się tu w coraz bardziej zmultiplikowanych, aczkolwiek powierzchownych, relacjach międzyludzkich. Proces charakterystyczny dla aktualnej ponowoczesnej rzeczywistości, w którym jednostki zmuszone są do ciągłego konstruowania i rekonstruowania własnego Ja w kolejnych, licznych i różnorodnych kontaktach z innymi jednostkami, nazwać można za Kennethem J. Gergenem „społecz-

⁸ *Ibidem*, s. 333.

⁹ Zob. więcej na ten temat Z. Bauman, *Zindywidualizowane społeczeństwo*, przeł. O. i W. Kubiński, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2008, s. 42–53.

¹⁰ K. Dziubka, *Obywatelskość jako wirtu podmiotu demokracji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, s. 240.

¹¹ M. Kowalska, *Dialektyka podmiotu*, [w:] *Podmiotowość i tożsamość*, red. J. Migasiński, Warszawa 2001, s. 40.

¹² A. Renaut, *Era jednostki. Przyczynek do historii podmiotowości*, przeł. D. Leszczyński, Wrocław 2001, s. 31–32.

nym nasyceniem”¹³. Tzw. technologie społecznego nasycenia stanowią podstawowy element zachodzącego obecnie procesu zanikania jednostkowego Ja na rzecz jego zespolenia z otoczeniem, lecz jest to zespolenie raczej pozorne, z którego nie wynikają mocne więzi społeczne. Wręcz przeciwnie — jednostka przestaje być pewna samej siebie i swoich wyborów, tym bardziej nie jest zdolna zaufać i związać się na stałe z innymi — pojawia się stan multifrenii, w którym zaczynamy doświadczać ogromnej różnorodności — różnorodności sposobów działania i dostępnych możliwości oraz różnorodności innych jednostek. Jej objawem jest także to, że każdy moment naszego życia jest okupiony poczuciem winy wzbudzonej przez to wszystko, co jeszcze chwilę temu było możliwe, lecz co stało się niedostępne, gdy już dokonaliśmy wyboru¹⁴. „Relatywnie spójne i jednolite poczucie Ja, właściwe tradycyjnej kulturze, ustępuje miejsca wielorakim i rywalizującym z sobą możliwościom. [...] Obarczani jesteśmy wzrastającym ciężarem powinności, wątpliwości i irracjonalności”¹⁵. Zjawiska te uznać można za społeczne symptomy ogólnie panującego chaosu, któremu jako zaprzeczeniu harmonii i równowagi powinniśmy stawić czoła. Jeśli więc założymy, że pożądanym stanem jest harmonia, to czy potrafimy ją w ogóle osiągnąć? Pierwszym krokiem ku temu będzie zrozumienie i uświadomienie sobie, że człowiek, jakiego projektuje nowoczesność i chaos, czyli człowiek „samotny, wyizolowany i oportunistyczny łowca okazji”¹⁶, nie będzie w stanie tego uczynić. Niemożliwe jest, abyśmy zerwali relacje łączące nas ze światem — jesteśmy samoświadomymi, samoidentyfikującymi się podmiotami, ale i samoświadomość, i autoidentyfikacja wyłaniają się tylko w konsekwencji naszej praktycznej działalności w świecie¹⁷.

Drugim krokiem ku harmonii będzie nowe odczytanie tego, co nauki ekonomiczne nazywają zrównoważonym rozwojem i potraktowanie go jako pewnej *praxis*, która może zakorzenić się w mentalności i aktywności współczesnego człowieka. Jako że chaos jest zjawiskiem, które ujawniło się z całą ostrością w ostatnich dekadach, skutkując niezrównoważonym charakterem rozwoju w dziedzinie gospodarczej, politycznej, społecznej czy obyczajowej, sposobem na zminimalizowanie negatywnych skutków nieprzewidywalnych wydarzeń w otaczającym nas świecie stała się przeciwwaga wobec tego, co chaotyczne i niestabilne, czyli harmonijny i zrównoważony rozwój, który został zaadaptowany przez ekonomię jako teoria i jedna z podstawowych doktryn działania. Jest to więc głównie doktryna ekonomiczna, będąca w tych niespokojnych czasach w centrum zainteresowania wielu organizacji międzynarodowych, które wśród celów swojej działalności nierzadko traktują ją jako priorytetową zasadę. Idea zrównoważonego rozwoju jest

¹³ Temu zjawisku autor poświęcił pracę: K.J. Gergen, *Nasycone Ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009. Pokazuje w niej, jak współcześnie definiujemy i konstruujemy tożsamość jednostek, jakie są cienie i blaski życia w czasach ponowoczesnych i analizuje, jak zmieniły się formy relacji międzyludzkich.

¹⁴ Zob. *ibidem*, rozdział III na temat procesu społecznego nasycania, zaludniania Ja i stanu multifrenii, s. 93–112.

¹⁵ *Ibidem*, s. 112.

¹⁶ M. Archer, *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, przeł. A. Dziuban, Nomos, Kraków 2013, s. 8.

¹⁷ *Ibidem*, s. 7.

bardzo szeroka, jej zakres znaczeniowy przekształcał się w przeszłości wraz ze zmianami zachodzącymi w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym na świecie. Teoria zrównoważonego rozwoju mówi o tym, że można sprostać ekonomicznym, politycznym i społecznym słabościom, jeśli zintegruje się politykę środowiskową, gospodarczą i społeczną. Wymaga to jednak „traktowania zasobów środowiska jak ograniczonych zasobów gospodarczych oraz wykorzystywania kapitału przyrodniczego w sposób pozwalający na zachowanie funkcji ekosystemów w perspektywie długookresowej”¹⁸. Jest to nawiązanie do pierwszej definicji zrównoważonego rozwoju, która widziała go jako zapewniający zaspokajanie potrzeb obecnych pokoleń, jednak mając na uwadze to, aby przyszłe pokolenia nie były pozbawione tej możliwości¹⁹.

W naukach społecznych dotyczących kondycji podmiotu tytułowe poszukiwanie przez niego równowagi, czyli niejako dążenie do zrównoważonego rozwoju w czasach chaosu, mogłoby oznaczać taką postawę podmiotu, w której świadomie, podejmując decyzje i dokonując wyborów, zostawia on miejsce dla decyzji i wolności wyborów innych współtutujących (także w sensie obywatelskim) z nim podmiotów. Podmiot taki jest świadom tego, że przestrzeń, w której funkcjonuje, jest przestrzenią wspólną, z której nie da się wyizolować zarówno siebie samego, jak i innych podmiotów.

Zanim zostanie podjęta próba odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób podmiot może osiągnąć taki stan świadomości, warto pokusić się o krótką charakterystykę naszych czasów, a są one bogate w różnorodne i zaskakujące zdarzenia. Choć może się wydawać, że ludzka wiedza o świecie i rządzących nim prawach jest pełna, to jednak rzeczywistość nieustannie przynosi coś nowego, nieprzewidywalnego. Jako przykłady niech posłużą fakty z życia społeczno-politycznego, takie jak krach systemu finansowego w 2008 roku, który umownie rozpoczął się upadkiem amerykańskiego banku inwestycyjnego Lehman Brothers, a następnie jego skutki odczuwalne były w skali globalnej, czy wydarzenia związane z tzw. Arabską Wiosną, rozpoczętą przez protesty społeczne w krajach Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej w grudniu 2010 roku, których tak ogromnych negatywnych skutków (krwawe zamieszki, wojny domowe) na początku nikt nie mógł przewidzieć. Co więcej, jeszcze kilka lat wcześniej nikt nie spodziewałby się, że tak wielki wpływ na organizację tych protestów czy wymianę informacji przez demonstrantów będą miały sieci społecznościowe, takie jak Facebook czy Twitter. Jeszcze innym dowodem na to, że zbyt wiele czynników wpływa na pojedyncze fakty, co utrudnia przewidywanie długofalowych skutków podejmowanych decyzji, są wydarzenia z października 2013 roku w USA, gdzie z powodu deficytu budżetowego setki tysięcy urzędników zostało wysłanych na urlop i pozostało bez wypłat, pozbawiając miliony klientów poczucia stabilności i bezpieczeństwa²⁰.

Jeśli chodzi o sferę polityczną, to także tu prognozowanie przyszłości jest coraz mniej skuteczne i trafne. Zmienił się język polityki, zmieniły się główne osie podziałów, obec-

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ Pierwsza definicja została wypracowana w 1987 r. przez Światową Komisję ds. Środowiska i Rozwoju (zwaną także Komisją Brundtland).

²⁰ *Paraliż rządu USA. 800 tysięcy urzędników na przymusowych urlopiach*, www.polskieradio.pl (dostęp: 1.10.2013).

nie nawet sama polityka stała się bardziej emocjonalna, nieprzewidywalna. Dochodzi do takich zjawisk, że z braku poczucia pewności partie raczej szukają kogoś, kogo mogłyby zaatakować czy wyeliminować z gry politycznej, ponieważ nie potrafią zdefiniować się w pozytywny sposób. Jednakże, jak twierdzi w jednym z wywiadów Zygmunt Bauman, ta „utrata pewności jest zjawiskiem globalnym i nie dotyczy wyłącznie konkretnych partii albo ich liderów, ale całego systemu demokracji pośredniej. [...] ludzkość rozpaczliwie szuka wewnętrznych i zewnętrznych punktów oparcia i hamulców, które pomogą nam zatrzymać ten nurt [...]. Na poziomie zbiorowym ta potrzeba jest widoczna w ruchu Oburzonych w Hiszpanii, w ruchu Occupy Wall Street w Nowym Jorku albo wśród manifestujących na placu Tahrir w Kairze”²¹.

W sferze obyczajowej także nie spełniły się prognozy, wedle których wraz z postępowaniem zanikać będzie zupełnie życie duchowe społeczeństw nastawionych na zaspokajanie różnych potrzeb, oddanych konsumpcji. Oczywiście, kiedyś łatwiej było przewidywać trendy, opierać się na nauce Kościoła. Dziś sam Kościół się reformuje, zmienia, czego najlepszym dowodem jest pontyfikat papieża Franciszka, który zwraca uwagę na problem światowego ubóstwa, nawołuje do skromności duchownych (pasterzy) i samych wiernych Kościoła oraz wzywa do brania odpowiedzialności przez bogatą Północ za los najuboższych z Południa.

Widać więc, że rozwój wydarzeń w życiu współczesnego człowieka ma charakter chaotyczny, mamy do czynienia ze zjawiskiem nazwanym przez Raymonda Boudona efektem odwrócenia. Jednostki nie zdają sobie sprawy, jak wiele podmiotów i elementów życia społecznego składa się na każdą zachodzącą w nim zmianę; zdarzenia wcześniej opisane to konsekwencje współzależności członków wielu społeczeństw — chociaż pojedyncze cele i indywidualne interesy jednostek mogą być takie same, to już efekty i konsekwencje sumy ich interesów lub wspólnych działań pozostają ukryte, zaskakujące, trudne do przewidzenia²². Nasza wiedza i wyobrażenia o regułach rządzących światem wymykają się faktom, które dają dowód na to, że jedyną obowiązującą zasadą rozwoju społeczno-politycznego, obyczajowego, a nawet indywidualnego, jest chaos. Tradycyjne instytucje nie są już żadnym pewnikiem, nie potrafią samodzielnie sprostać potrzebom jednostek. W tych niepewnych czasach otwierają się jednak nowe drogi i sposoby życia, trzeba je tylko dostrzec, aby sprostać współczesnym wyzwaniom.

Chaos jako kontekst społecznego życia współczesnego podmiotu, to taki stan, w którym poprzez współbywanie z innymi podmiotami w Ja, ulegającym zaludnieniu, czyli — w skrócie — stykającym się z wieloma innymi podmiotami i ich doświadczeniami, stale narasta zwątpienie w obiektywność jakiegokolwiek stanowiska, jakie zajmujemy. W sferze publicznej i prywatnej nieustannie ścierają się z sobą tezy i kontrtezy. Sam sposób, w jaki próbujemy dzisiaj definiować indywidualne Ja także ulega rozmyciu, nabiera dynamicznego charakteru. Podczas gdy tradycyjne kategorie autoidentyfikacji (płeć,

²¹ *Szczęście to nie kawa rozpuszczalna*, wywiad z Zygmuntem Baumanem, „Gazeta Wyborcza. Magazyn” 26–27 października 2013.

²² Więcej na temat efektu odwrócenia jako niezamierzonego skutku działań społecznych zob. R. Boudon, *Efekt odwrócenia. Niezamierzone skutki działań społecznych*, przeł. A. Karpowicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2008, zwłaszcza strony 7–73.

rasa, religia, wiek, przynależność narodowa) ulegają rozpadowi, zaczynamy opisywać swoją tożsamość poprzez perspektywiczne widzenie własnego Ja w wielorakich kontekstach i relacjach. Ja nie jest już wyrazem autonomicznie definiowanej indywidualności, lecz istnieje dzięki relacjom z innymi, jest wręcz, jak ujmuje to Gergen, manifestacjami relacyjności²³.

Co do wielości relacji i związków międzyjednostkowych możemy się zatem zgodzić, ale powstaje pytanie, jak głębokie one są. Gergen stawia tezę, że w rezultacie zniknięcia prawdziwego Ja przygotowany zostaje grunt dla związków ułamkowych, związków budowanych wokół ograniczonych aspektów czyjegoś istnienia. „Głębokie relacje znikają, jednostka zostaje podzielona na wiele częściowych i ograniczonych związków, a życie jest przeżywane jako seria niespójnych pól. W miarę jak coraz bardziej oczywisty staje się konstruowany charakter namiastkowych tożsamości, Ja traci wiarygodność [...]. Codzienne życie wydaje się przekształcać w grę powierzchownego udawania”²⁴. Zatem pomimo tak licznych, ale jednak płytkich relacji, podmioty nie są w stanie stworzyć mocnej, połączonej silnymi związkami wspólnoty, żyją więc, paradoksalnie, w multirelacyjnym, ale zindywidualizowanym społeczeństwie. Z perspektywy indywidualnego doświadczenia wiele współzależności i powiązań z szerszą wspólnotą i szerszym kontekstem po prostu nie istnieje, dlatego tak łatwo uznać swoje problemy, poglądy i wybory za prywatne i niemożliwe do wprowadzenia na arenę wspólną — publiczną, co mogłoby sprzyjać wytwarzaniu się więzi społecznych²⁵. Jak pisze Bauman: „W świecie, w którym przyszłość jawi się jako mglista i niewyraźna, a przy tym pełna zagrożeń i niebezpieczeństw, wytyczanie odległych celów, rezygnowanie z osobistych korzyści dla wzmocnienia grupy i poświęcanie teraźniejszości w imię przyszłych rozkoszy nie wydaje się atrakcyjną ofertą”²⁶. Taki stan autor nazywa płynnym, ponieważ tradycyjne więzi społeczne, formy zbiorowego działania, kategorie społeczne uległy niejako roztopieniu²⁷. Świat współczesny jest pełen nietrwałości i niepewności oraz zagrożeń bezpieczeństwa²⁸, a jednostki żyją w Beckowskim „społeczeństwie ryzyka”²⁹. Jednak jak trafnie zauważa Bauman, tylko owo ryzyko jest czymś, co łączy jednostki żyjące we wspólnocie, ale ich sposoby działania, moralność i wybory wobec owego ryzyka czy ryzyk pozostają prywatne: „Zagrożenia wytwarzane zbiorowo ma luje się jako elementy krajobrazów światów prywatnych i przedmioty problemów osobistych; przedstawia się je tym samym jako sprawy, wobec których każdy staje w pojedynkę i którym winien stawiać czoła samotnie”³⁰. Ogólnie pojęty „system” nie radzi sobie z zagro-

²³ J.K. Gergen, *op. cit.*, s. 203. Na ten temat zob. cały rozdział VI.

²⁴ *Ibidem*, s. 221–222.

²⁵ Z. Bauman, *Zindywidualizowane społeczeństwo...*, s. 23–24. Zob. także *Wstęp* do cytowanej pracy.

²⁶ Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006, s. 252.

²⁷ *Ibidem*, s. 12–24.

²⁸ *Ibidem*, s. 249.

²⁹ Wykład i szczegółowe zagadnienia dotyczące społeczeństwa ryzyka przedstawił Ulrich Beck w swojej słynnej publikacji *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, przeł. S. Cieśla, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002, pod kątem definicyjnym zob. zwłaszcza rozdz. I, s. 27–65.

³⁰ Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna*, przeł. J. Bauman, J. Tokarska-Bakir, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, s. 275.

zeniami i rosnącym chaosem, ponieważ w dużym stopniu sam je generuje. Wykorzystuje więc paradygmat indywidualistyczny, by przerzucić na jednostkę odpowiedzialność za powstałe zjawiska. Jednocześnie wzmacnia swoją pozycję, przechwytyjąc kolejne dziedziny życia (przykładem jest sfera publiczna i ukształtowanie się tzw. postpolityki, którą krótko opisuję w dalszej części artykułu) jako konieczną obronę przed zagrożeniami jednostki.

Chaos będący źródłem tego ryzyka sprzyja więc powierzchownym relacjom międzyludzkim, brakowi zaufania i niejako wyizolowuje jednostkę ze wspólnotowego życia — wszystkie decyzje i wybory mają być podjęte przez nią samą. Daje to poczucie pozornej tylko autonomii i realizacji własnego pomysłu na Ja — w rzeczywistości jednostka pozbawiona świadomości swoich korzeni i niepotrafiąca zdefiniować podstawowych kategorii własnej autoidentyfikacji staje się kimś działającym na pozór tylko refleksywnie, przypadkowo stykającym się z Innym i jego doświadczeniem. Jednostka taka wyizolowuje się z życia publicznego, wspólnotowego. Problemy, które można by rozwiązywać poprzez obywatelski dialog, stają się problemami pojedynczych ludzi, którzy sami nie będą w stanie stawić im czoła.

Podmiot staje dziś przed wyzwaniem różnorodności sposobów życia, myślenia, wyborów, poglądów *etc.* Czeką na niego wiele różnych metod dojścia do równowagi — niezatrącania indywidualności własnego Ja i jednocześnie otwarcia się na Innego. Podmiot musi dziś mieć świadomość wiedzy, jaką dysponuje dzięki wielokanałowości docierającej informacji. Wyzwaniem staje się świadome i dobre wykorzystanie tej wiedzy o rzeczywistości, które przyczyni się do zmiany podejścia do Innego, do wzięcia większej odpowiedzialności za życie swoje i Innego, do poradzenia sobie z chaosem ogólnie panującym w relacjach międzyludzkich.

Próba przezwyciężenia społecznego chaosu

Czy jednak jest nieuniknione to, że podmiot pomimo zaawansowanych technologii szybkiej komunikacji i dostarczania informacji, w stanie „multilogu” z różnorodnymi Innymi, rzeczywiście zagubi prawdziwego siebie i ztraci zdolność do autonomicznego i refleksyjnego kształtowania własnego Ja oraz do budowania prawdziwych głębokich relacji wspólnotowych, do brania odpowiedzialności za swoje decyzje i działania także w wymiarze globalnym? Nie musi tak być, jeśli na zachodzące w ponowoczesnym świecie procesy popatrzymy z trochę innej perspektywy.

Stan relacyjności podmiotu inaczej postrzega Michel Maffesoli. Zauważa on, że w toku rozwoju masowych technologii komunikacji między ludźmi i w ogóle umasowienia wszystkich dziedzin ludzkiego życia na drugim biegunie powstają małe pierwotne grupy — plemiona, a ów proces plemienny dotyczy wszystkich instytucji społecznych. Życie społeczne nie tworzy się już w oparciu o jednostkę Ja, jest ono przede wszystkim emocjonalne i „stadne”. Tytuł książki Maffesolego *Czas plemion* oznacza „wspólnotową namiętność” i wyczerpanie się indywidualnego podmiotu: „następuje przejście jednostki o stabilnej tożsamości, pełniącej swoją funkcję w układach kontraktowych, do osoby grającej

role w uczuciowych plemionach. To magiczna partycypacja w czymś przedjednostkowym czy wręcz fakt, że nie istnieje się inaczej niż w ramach nieuświadamianego kolektywu”³¹. Zatem czasy ponowoczesne — czasy chaosu i mas — stanowią zagrożenie dla podmiotu, ale Maffesoli w miejsce indywidualnego podmiotu proponuje trybalizm rozumiany jako „sieci, które przebiegają nasze megalopolis, na nowo odkrywają funkcje pomocy wzajemnej, towarzyskości, współbiednictwa, wsparcia zawodowego, a nawet rytuałów kulturowych”³². Maffesoli poszukuje więc alternatywy i szansy dla człowieka skazanego na bycie społecznie nasyconym. Ja w pierwotnych więziach międzyludzkich, zdając sobie sprawę z niemożliwości wyizolowania się jednostki ze wspólnoty. Prezentowane przez autora myślenie o podmiocie jako troszczącym się o współbytujące z nim inne podmioty i jako powracającym do pierwotnych wartości grupowych zgodne jest w tych punktach z założeniami opisanymi na początku jako zrównoważony i harmonijny rozwój, który także za główny cel w wymiarze jednostkowym uznaje długofalowe spojrzenie na otaczający świat, połączone z troską o inne żyjące podmioty i przyszłe pokolenia.

Jednakże stan rzeczy, opisywany tu jako chaos, niepewność, ryzyko czy brak zaufania, jest pochodną ponadjednostkowych panujących i rządzących światem reguł działania, które to wywołały czy wręcz wymusiły obowiązujące warunki społeczno-gospodarcze. „Niepewne warunki społeczno-gospodarcze przyzwyczajają ludzi [...], by traktowali świat jak pojemnik pełen przedmiotów jednorazowego użytku. By traktowali tak cały świat — w tym także swoich bliźnich”³³. Samodzielnie nikt nie będzie więc w stanie odwrócić tego obiektywnego stanu rzeczywistości. Ten pesymistyczny obraz da się jednak odmienić, jeśli wprowadzi się pewne systemowe działania, mające na celu uwrażliwianie podmiotów na siebie wzajemnie i na otaczający ich świat i jego zasoby, oraz ułatwiające kształtowanie takich postaw, które zgodne są z założeniami opisanymi wcześniej jako zrównoważony rozwój. Działania takie nie mogą jednak zamykać drogi indywidualności i autonomii podmiotów. Powinny stanowić raczej inspirację i pomoc w poszukiwaniu własnych sposobów dochodzenia do równowagi, aniżeli być gotowymi rozwiązaniami.

Powrót do pierwotnych grup i ich wartości, opisywany przez Maffesolego, to pewien początek i inspiracja do poszukiwania i zrozumienia swoich korzeni oraz sensu istnienia przez podmiot. W idei Maffesolego można zobaczyć zachętę do powrotu podmiotu do jego początków, szukania i znajdowania przez niego swoich źródeł, zachętę do powrotu do samego siebie, czyli do swojej natury, co zaś doprowadziłoby do „uporządkowania” świadomości, refleksji o świecie. Jest to niezwykle ważne, ponieważ to wewnętrzna natura żyje dzięki także od wewnątrz pobudzonym emocjom, a nie tym sterowanym przez ekonomię, technologię czy media. Aby człowiek był zdolny do osiągnięcia równowagi we współbytowaniu z innymi, musi uwolnić się od dominującego wpływu zewnętrznych źródeł sterowania jego życiem i znaleźć — czy też według Maffesolego po prostu do

³¹ M. Maffesoli, *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, przeł. M. Bucholc, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 15.

³² *Ibidem*, rozdz. 3, s. 105.

³³ Z. Bauman, *Płynna nowoczesność...*, s. 251.

niego powrócić — wewnętrzne źródło szczęścia, które będzie wskazywało mu kierunek i formy zaspokajania swoich potrzeb w zgodzie z samym sobą i innymi współbytującymi.

Ów powrót człowieka „do siebie” jest wskazaniem na ogromną rolę stawania się człowiekiem jako „bytem społecznym”. Człowiek jako podmiot działania indywidualnego i człowiek jako aktor społeczny to jedna i ta sama istota, jednakże tylko refleksyjny, samoświadomy podmiot jest do jakiegokolwiek działania zdolny. Chaos stawia przed podmiotem wyzwanie odniesienia się w sposób refleksyjny do zastanego kontekstu społecznego i wyobrażenia sobie alternatywnych rozwiązań — właśnie to pozwala ludziom być nie tylko biernymi odbiorcami, lecz także aktywnymi „architektami” przestrzeni społecznej, w której żyją³⁴.

W pierwszym rzędzie podmiot odkrywa siebie samego, wyłania samoświadomość i indywidualną tożsamość, jednakże nigdy w tym procesie „wewnętrznej konwersacji”, rozumianej tu za Archer jako forma komunikacji między ludźmi a rzeczywistością, nie pozostaje bez wpływu otaczającego społeczeństwa, które zresztą także poddaje nieustannie refleksji³⁵. W społecznym kontekście chaosu tylko refleksyjność, rozumiana tu jako siła sprawcza, umożliwia podmiotowi podjęcie jakiegokolwiek działania mającego na celu osiągnięcie stanu równowagi.

Kolejnym etapem tego odkrywania swojej wewnętrznej autentyczności przez podmiot, a jednocześnie jego świadomego zwrócenia się ku wspólnotcie, mogłyby być bardziej ogólne działania wspomagające podmiot w jego dążeniu do harmonii, odzwierciedlone na przykład w systemie edukacji. Edukacja powinna stanowić rzetelne źródło wiedzy podmiotu o zewnętrznym świecie i Innych, dawać inspirację do samorozwoju, nie niszczyć kreatywności jednostek, a wręcz ją pobudzać, oraz otwierać podmiot na refleksyjne przyjmowanie nowych i różnorodnych doświadczeń, jednocześnie tak ją przygotować, aby w świecie rządzonym przez wielość była zdolna do budowania wielu projektów jednocześnie, bez zatracania własnej podmiotowości³⁶. Podmiot ukształtowany w ten sposób będzie mógł powrócić ze swoimi problemami, rozterkami i troskami na agorę, a dotychczasowy chaotyczny multilog zmienić w obywatelski dialog, wspólne dochodzenie do rozwiązań, wniosków na przyszłość. Sprzyjałoby to odpowiedzialnym postawom jednostek, wprowadziłoby równowagę między ich życiem prywatnym i społecznym, a także długofalową perspektywę w patrzeniu na współczesne problemy — należałoby rozwikływać je tak, aby z obecnych rozwiązań mogły korzystać także przyszłe pokolenia. Byłby to nie tylko powrót do myślenia wspólnotowego „tu i teraz”, lecz także myślenia przyszłościowego w kategoriach zbiorowej odpowiedzialności³⁷, a jednocześnie myślenia niewiązanego w sztywnych paradygmatach, lecz dostosowanego do charakteru obecnych czasów.

³⁴ M. Archer, *op. cit.*, s. 309–311.

³⁵ *Ibidem*, s. 230–242.

³⁶ Z. Bauman, *Zindywidualizowane społeczeństwo...*, s. 151–170.

³⁷ Na kategorię odpowiedzialności zbiorowej jako istotnej wskazuje Z. Bauman w książce *Etyka nowoczesna...*, s. 295–302.

Nowy styl myślenia i języka

Na czym miałyby jednak polegać takie myślenie? Musiałoby być pozbawione tradycyjnych ograniczeń i przystawać do zdarzeń zachodzących w rzeczywistości. Jak wcześniej zostało ustalone, zdarzenia te mają chaotyczną naturę, co oznacza, że nasze nowe myślenie także powinno umieć „poruszać się” w chaosie w sposób sprawny. Takim rodzajem myślenia będzie z pewnością tzw. myślenie lateralne. Jest to myślenie odwrócone, opierające się utartym schematom, o tzw. niskim prawdopodobieństwie, zajmujące się nowymi pomysłami, a więc myślenie kreatywne³⁸. Poznanie według zasad myślenia lateralnego opiera się na czymś w rodzaju racjonalności otwartej, czyli na takim sposobie budowania refleksji, który uwalnia się od pewnych dominujących sposobów myślenia i patrzenia na otaczającą rzeczywistość³⁹, a także wręcz celowo poszukuje wielu różnych sposobów patrzenia na daną rzecz⁴⁰, co jest szczególnie istotne, gdy mówimy o otwieraniu się na różnorodność rozwiązań i gdy chcemy uznać, że dróg dojścia do upragnionego przez nas stanu równowagi jest wiele.

Otwarcie się na Innego jest jednocześnie wyrazem odpowiedzialności, co obrazuje wypowiedź Z. Bauman, w której stwierdza on, że: „dialog skuteczny polega nie na dobieraniu sobie rozmówców, którzy myślą podobnie, ale na zderzeniu się z punktami widzenia odmiennymi od twojego. W takim wypadku może rzeczywiście zdarzyć się, że dialogujący zmieniają stanowiska, które zajmowali wcześniej. Tego typu konfrontacji pilnie dziś potrzebujemy, bo musimy rozwiązywać problemy niesłychanie poważne, a gotowych rozwiązań nie mamy. To np. przepaść między bogatymi a dużą częścią populacji świata, która wciąż żyje w nędzy. Albo nieograniczone wykorzystywanie zasobów naszej planety [...]. To wszystko nie dotyczy bardziej np. Włochów niż Polaków czy Chińczyków, ale całej ludzkości. I nie chodzi tu o rozwiązania doraźne, lecz o radykalną zmianę całego naszego sposobu życia”⁴¹. Dopiero gdy w myśleniu pojawia się Inny, do świadomości podmiotu dociera fakt, że jest częścią większej całości, za którą wspólnie z Innymi bierze odpowiedzialność.

W ostatnim czasie widać także, jak zmienia się język sfery publicznej: stara się on dostosowywać do doświadczeń pojedynczych podmiotów, jest bardziej emocjonalny i wydaje się, że dotyczy istotnych z punktu widzenia jednostki spraw. Zagadnienie zmiany stylu języka publicznej komunikacji mocno wiąże się z sygnalizowanym wcześniej pojęciem postpolityki oraz „polityki życia”. Język komunikacji politycznej zbliża się do doświadczeń zwykłych ludzi, opowiada historie przedstawicieli władzy, tak jakby opowiadał historię obywatela X czy Y. Dokonuje się więc na naszych oczach zmiana narracji, dziś politykę „tłumaczy” się ludziom, partie wiedzione brakiem pewności oddziałują na potencjalnego wyborcę emocjonalnie, a nie merytorycznie. Rozmyciu uległy sztywne

³⁸ E. de Bono, *Myślenie lateralne. Idee na przekór schematom*, Wydawnictwo Helion, Gliwice 2008, s. 11–20.

³⁹ *Ibidem*, s. 37–42.

⁴⁰ Więcej na ten temat w: *ibidem*, rozdz. 5.

⁴¹ *Szczęście to nie kawa...*

normy kwalifikujące coś jako „polityczne”, tak jak rozmyciu uległo definiowanie jednostki — dziś ona jako byt całościowy wkracza na arenę polityczną, publiczną ze swoimi emocjami, refleksjami, doświadczeniami itp. To właśnie emocje, przekazywanie historii i próba znalezienia punktów wspólnych z doświadczeniami pojedynczych jednostek jest sednem postpolityki uprawianej dziś przez zarówno polityków, jak i ich wyborców⁴². Jest ona zatem podobna do Giddensowskiej polityki życia, która oznacza włączenie do sfery publicznej problemów i doświadczeń, można by rzec: codziennych, poszczególnych obywateli. Na arenę polityczną wkracza więc to, co osobiste, czyli to, co budzi emocje (kwestie tożsamości, wartości moralnych itp.)⁴³.

Skąd bierze się ta zmiana w sposobie komunikowania się i przekazywania ludziom polityki? Jest to naturalna reakcja systemu na czasy chaosu, na brak pewności polityków i wyborów co do przyszłości. Eryk Mistewicz uznaje ten nowy sposób przedstawiania polityki jako teatru emocji za marketingowy i uważa, że „jest on odpowiedzią na brak zainteresowania, demotyvację, która stała się problemem i sprzedawców produktów, i polityków. Jest podniesieniem ciśnienia, napięcia, emocji — zaciekawienia, zaproszenia do uczestnictwa we wspólnej fascynującej historii. [...] Nastąpił koniec walki klas. I polityki, której nie rozumieją ludzie”⁴⁴. Rzeczywiście można się zgodzić, iż tak jak podmioty w relacjach między sobą nie są zdolne do głębi i wytworzenia mocnych więzi, tak też nie są już dziś zainteresowane stałym ulokowaniem swoich sympatii politycznych, nie wiążą się też merytorycznie z konkretnymi ideologiami, lecz raczej rządzą nimi bardziej powierzchowne uczucia.

Jak zatem wynika z powyższych rozważań, zmianę myślenia i języka komunikacji w opisanym kształcie wywołują obiektywne przyczyny — fakty z życia społecznego. Jednakże to nie takiego czysto emocjonalnego i powierzchownego języka i myślenia potrzeba nam w czasach chaosu. Obecnie trudno przecież opierać się na własnych tylko emocjach, założeniach i przekonaniach i na ich podstawie formułować normy działania. To właśnie dynamiczne fakty z życia powinny niejako zmusić nas do przekształcenia i jednak uporządkowania swojego sposobu myślenia i komunikowania: mamy do czynienia z chaosem, z różnorodnością kultur, stylów życia *etc.*, wobec tego musimy być gotowi na przynajmniej częściowe otwarcie się na tę Inność, gotowi do zawierania konsensusu w sprawach spornych i uznania ważności interesów Innego. W innym wypadku nie dojdzie do porozumienia. Taką zmianę w sferze komunikacji i myślenia Habermas nazywa przejściem od rozumu praktycznego do rozumu komunikacyjnego⁴⁵. Język odzwierciedlać ma zatem nasze myśli, a myśli ujmować stany rzeczy i fakty. Co ważne, używa się języka w celu porozumienia, „funkcjonuje [to] w ten sposób, że uczestnicy albo dochodzą do porozumienia w sprawie ważności swych działań językowych, do któ-

⁴² M. Karnowski, E. Mistewicz, *Anatomia władzy*, Czerwone i Czarne, Warszawa 2010, s. 34–57.

⁴³ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 291–295.

⁴⁴ M. Karnowski, E. Mistewicz, *op. cit.*, s. 60–61.

⁴⁵ O cechach tej zmiany pisze J. Habermas w: *Faktyczność i obowiązywanie. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 15–30.

rej zgłaszają roszczenia, albo ustalają punkty niezgody, które w dalszym biegu działania zgodnie uwzględniają. W każdym działaniu językowym zostają wysunięte podlegające krytyce roszczenia ważnościowe, które są nastawione na intersubiektywne uznanie⁴⁶. Owe zasady porozumienia dotyczą zarówno międzyjednostkowych relacji, jak i relacji w sferze publicznej/politycznej/społecznej.

W kwestii poszukiwania równowagi w świecie społecznym także powinniśmy wyjść od faktów. Wynika z nich, że światem rządzi dziś chaos, że na świecie ludzie żyją różnorodnie, często jednak złe warunki życia jednych wynikają ze złych wyborów i nieprzemyślanych działań innych ludzi. Zatem jeśli dążymy do zrównoważonego rozwoju w sferze gospodarczej, społecznej oraz prywatnej, powinniśmy najpierw uświadomić sobie, jaki jest faktyczny stan otaczającej nas rzeczywistości, gdyż zrównoważony rozwój zaczyna się od warunków życia ludzi i to one są obiektywnym faktem. Normatywne uregulowanie zrównoważonego rozwoju musi więc wyjść od naszej wiedzy o faktach, o nas samych jako bytach naturalnych w wymiarze zarówno wewnętrznym, jak i zewnętrznym, a następnie spowodować zakorzenienie się w nas określonego sposobu myślenia i komunikowania się. Zrównoważony rozwój to ujęcie holistyczne, spojrzenie na siebie i otoczenie przez pryzmat relacji zależnościowych, to skłonienie (pobudzenie) człowieka, aby myślenie o równowadze (harmonii) zaczynał od pytań ontologicznych, czyli tych, które dotyczą jego bytu: bytu jakim jest on sam i bytów, których jest nieodłącznym składnikiem — natury i społeczeństwa. Natura wyposaża człowieka w potencjalności, które społeczeństwo (w zależności od przyjętych wzorców kulturowych, socjalizacyjnych, edukacyjnych, ekonomicznych i technicznych) stymuluje bądź unicestwia, pozostawiając go bez odpowiedzi, co ma zrobić w warunkach pogłębiającego się chaosu. Jeśli zatem podmiot nie otworzy się na Innych i Inność, nie uzna istnienia obiektywnych zdarzeń, to nie będzie w stanie przyjąć i zrozumieć założeń idei zrównoważonego rozwoju, a tym bardziej jego próby znalezienia równowagi w relacjach międzyludzkich skończą się niepowodzeniem.

Podsumowanie

Brak wiary w możliwość urzeczywistnienia wizji harmonijnego rozwoju i niepodjęcie próby wcielenia jej w życie przez współczesnych uznać można by za przejaw braku poczucia odpowiedzialności i troski o przyszłe pokolenia oraz za symptom chaosu, w którym łatwiejszą drogą jest krótkowzroczne dbanie o własne interesy. Podsumowując, można stwierdzić, że diagnoza obecnych czasów nie jest optymistyczna — światem rządzi chaos, a podmioty poddają się jego prawom. Ujawnia się on nie tylko w globalnej ekonomii czy polityce światowej, lecz także jego skutki odczuwalne są w tzw. codziennym życiu. To jednostki muszą radzić sobie z przyjmowaniem nowych, globalnych rozwiązań, z funkcjonowaniem w erze umasowionych technologii komunikacji, z podejmowaniem decyzji i wyborów. Samo dokonanie trafnej diagnozy naszych czasów i sporządzenie zestawu wytycznych, na przykład

⁴⁶ *Ibidem*, s. 31–32.

w postaci teorii zrównoważonego rozwoju, uznać można za sukces. Kolejnym etapem jest wdrożenie jej w życie, urzeczywistnienie i uczynienie z niej niezbędnego elementu harmonijnego współistnienia członków obecnego i przyszłych pokoleń. Odpowiedź na pobrzmiewające w uszach jednostek pytanie, jak żyć mądrze i odpowiedzialnie, nie tracąc przy tym z pola widzenia swojej podmiotowości wewnętrznej, ale i będąc wrażliwym na problemy i potrzeby otaczającej wspólnoty, której się jest częścią — nie jest łatwa. Niemniej jednak uznanie równowagi, harmonijnego obywatelskiego współbywania, odpowiedzialności, podmiotowości i wspólnoty za centralne kategorie w dyskursie publicznym może przybliżyć społeczeństwa do urzeczywistniania idei zrównoważonego rozwoju na wielu płaszczyznach życia społecznego — polityki, nauki, kultury czy wreszcie gospodarki. Jeśli uznamy, że „zrównoważony rozwój” to nie tylko pewna teoria, zbiór założeń czy nawet recept postępowania, lecz także pewien nowy sposób myślenia i postępowania podmiotów, to powinniśmy także zrozumieć, że dzisiejszy świat i nasze życie w nim nie da się zamknąć w sztywne, raz poznane ramy uporządkowanych zasad i reguł, a sytuacja dookoła zmienia się praktycznie z dnia na dzień i nie można jej w pełni kontrolować (dotyczy to chociażby spraw pokoju i wojny, dostępności zasobów, stanu gospodarki, stabilności systemów politycznych, obyczajów itp.). To wcale nie oznacza przełomu czy nagłej zmiany w dotychczasowej linii rozwoju stosunków społecznych i gospodarczych, lecz ów chaos jest — zgodnie z twierdzeniem Prigogine’a — znakiem naszych czasów. Trudno będzie bez takiej gruntownej zmiany sposobu myślenia jednostek urzeczywistnić harmonijny rozwój jako pewną społeczną praktykę. Zmiana musi dotyczyć przede wszystkim otwarcia się na Innego, na współbytujać podmiot, i wiązać się z chęcią zrozumienia jego języka. W naszym poznawaniu szczególne miejsce powinna zająć tzw. racjonalność otwarta, czyli taki sposób postrzegania rzeczywistości, który pozwala na jej jak najszerze i najobiektywniejsze poznanie, które to zaś opiera się na wielości i mnogości spostrzeżeń i doświadczeń. Owszem, ten nowy styl myślenia niesie ryzyko relatywizacji, bo odtąd uznać musimy, że nie ma jednego sposobu dobrego życia ani jednego sposobu osiągnięcia stanu harmonii społecznej. Jednocześnie jednak znosi on dotychczasowe schematy myślowe, utarte kategorie i podziały, zmuszając nas do przyjęcia wielowariantowości jako jedynego pewnika. Musimy więc uznać istnienie wielości kultur, różnorodności podmiotów, ich doświadczeń, punktów widzenia, a następnie zgodzić się na uznanie wynikających z nich wielu dróg, które mogą doprowadzić do zrównoważonego rozwoju. Co więcej, musimy wziąć na siebie także odpowiedzialność, zarówno jako indywidualne osoby, jak i zbiorowości, za to, co robimy, jakich wyborów dokonujemy. Tylko my, istoty ludzkie, dzięki wyposażeniu w refleksyjną samoświadomość, zdolność do tworzenia relacji społecznych, jesteśmy w stanie zrozumieć, jak przezwyciężyć chaos i harmonijnie funkcjonować w obecnym kontekście społecznym.

Bibliografia

- Archer M., *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, przeł. A. Dziuban, Nomos, Kraków 2013.
 Bauman Z., *Etyka ponowoczesna*, przeł. J. Bauman, J. Tokarska-Bakir, Wydawnictw Naukowe PWN, Warszawa 1996.

- Bauman Z., *Płynna nowoczesność*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006.
- Bauman Z., *Zindywidualizowane społeczeństwo*, przeł. O. i W. Kubiński, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2008.
- Beck U., *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, przeł. S. Cieśla, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002.
- Bono de E., *Myślenie lateralne. Idee na przekór schematom*, Wydawnictwo Helion, Gliwice 2008.
- Boudon R., *Efekt odwrócenia. Niezamierzone skutki działań społecznych*, przeł. A. Karpowicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2008.
- Dziubka K., *Obywatelskość jako wirtu podmiotu demokracji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008.
- encyklopedia.pwn.pl/haslo.php?id=3884745 (dostęp: 27.07.2013).
- Gergen K.J., *Nasycone Ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, PWN Warszawa 2001.
- Habermas J., *Faktyczność i obowiązki. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005.
- Karnowski M., Mistewicz E., *Anatomia władzy*, Czerwone i Czarne, Warszawa 2010.
- Kowalska M., *Dialektyka podmiotu*, [w:] *Podmiotowość i tożsamość*, red. J. Migasiński, Warszawa 2001.
- Kuhn T.S., *Struktura rewolucji naukowych*, przeł. H. Ostromęcka, Fundacja Aletheia, Warszawa 2001.
- Maffesoli M., *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, przeł. M. Bucholc, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Paraliż rządu USA. 800 tysięcy urzędników na przymusowych urlopach*, www.polskieradio.pl, 1.10.2013.
- Prigogine I., Stengers I., *Z chaosu ku porządkowi. Nowy dialog człowieka z przyrodą*, przeł. K. Lipszyc, przedm. B. Baranowski, PIW, Warszawa 1990.
- Renaut A., *Era jednostki. Przyczynek do historii podmiotowości*, przeł. D. Leszczyński, Wrocław 2001.
- Szczęście to nie kawa rozpuszczalna*, wywiad z Zygmuntem Baumanem, „Gazeta Wyborcza. Magazyn” 26–27 października 2013.
- www.mg.gov.pl/Wspieranie+przedsiębiorczosci/Zrownowazony+rozwoj (dostęp: 27.07.2013).

Subject in search of the harmony with himself and the world — social relations in times of chaos

Keywords: subjectivity, chaos, saturated self, balance, harmonious development

Summary

The diagnosis of the present times is not optimistic — the world is ruled by chaos. Chaos not only reveals itself in global economy and world politics, but its effects are also felt in everyday life. People have to cope with the adoption of new global solutions in the era of mass communication technologies, with making their decisions and choices and entering into new social relations. This article is based on the assumption that there is no one way to cope with chaos and there is no one way leading to social harmony — subjects have a great potential of knowledge, technology, information, experience etc. and must therefore be aware of this potential and of the fact that it can be used in many ways. Thus, without the change in the consciousness of human beings and without their opening to the diversity of the world no harmonious development can exist in the practice of social life. The article is an attempt at answering and shedding some light on the following questions: How can subjects achieve the aforementioned state of awareness in their acting in public, social sphere? What are the possible steps leading to achieving this state of harmony in the existing social context? What changes occur in social relations, communication and thinking in times of chaos?